

Pani Maria Pyzowska świętowała 104. urodziny!

05 marca 2025

kategoria:

Aktualności



Urodziny pani Marii

Jest bez wątpienia najstarszą czeladzianką, choć urodziła się we Lwowie w 1921 roku. Na odwiedzinach burmistrza Zbigniewa Szaleńca - „jej burmistrza”, jak zwykła mawiać pani Maria - z okazji tak wyjątkowego święta czekała od dawna. Nie była to pierwsza wizyta burmistrza miasta oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Aleksandry Duc-Cichor w domu pani Marii. Najpierw były 100. urodziny, potem 101., 102., 103., a 5 marca 2025 roku - 104. urodziny!

Już od progu twarz pani Marii promieniała szczęściem, mogąc gościć tak wspaniałego gościa. Burmistrz wręczył solenizantce kosz kwiatów i list z życzeniami. A potem, przy urodzinowym torcie, popłynęły wspomnienia z trudnych lat jej młodości, które przypadły na okres drugiej wojny światowej. Ożył przedwojenny Lwów i ulica Łyczakowska z kamienicą, w której mieszkała. Powróciły wspomnienia o rodzicach, którzy ją osierocili, gdy miała zaledwie kilka lat, o samotnym dzieciństwie oraz wczesnej młodości spędzonej na przymusowych robotach w Niemczech - u bauera oraz w szwalni żołnierskich mundurów w Wiedniu.

Później los rzucił panią Marię do Częstochowy, następnie do Siemianowic, a w końcu do Czeladzi, gdzie założyła rodzinę i mieszka po dziś dzień. Poza własną pamięcią nie posiada żadnych rodzinnych zdjęć ani dokumentów - wszystkie miała w walizce, którą zabrała, opuszczając Lwów. Niestety, skradziono ją, gdy wraz z innymi oczekiwała na wywózkę. Na peronie stała jedynie w tym, co miała na sobie... Dziś bardzo przeżywa wojnę na Ukrainie - zna przecież każdy kąt swojego rodzinnego Lwowa i dobrze pamięta dawnych sąsiadów - zarówno tych dobrych, jak i tych złych.

Opowieściom nie byłoby końca, gdyby nie przybycie rodziny z Anglii, która rokrocznie odwiedza swoją babcię i prababcię. Pani Maria, szczęśliwa, zagarnęła wszystkich do wspólnego zdjęcia - kolejna cenna pamiątka.

Wydawać by się mogło, że pani Maria żyje przeszłością. Nic bardziej mylnego! Jak zdradziła jej córka, pani

Zofia, nie tak dawno, pod jej nieobecność, pani Maria sama przygotowała ciasto i farsz – bo nic nie może się zmarnować – i ulepiła... 60 pierogów!

Najstarsza czeladzianka trochę narzeka na coraz słabszy słuch, bo trudniej jej rozmawiać z kimś przy stole. Łatwiej przez telefon... komórkowy, bo bliżej ucha. No i młodzież taka zabiegana, na nic nie ma czasu – wszystko przez te komputery...

Życząc solenizantce jak najlepszego zdrowia, burmistrz Zbigniew Szaleniec umówił się z panią Marią za rok – na 105. urodziny!